

Biolokacje św o. Pio

Autor: frater - 07/25/2016 07:46

[www.padrepio.catholicwebservices.com/POLSKA/Bilocation Polska.htm](http://www.padrepio.catholicwebservices.com/POLSKA/Bilocation_Polska.htm)

Dwulokacja może być zdefiniowana jednoczesnym pobytom osoby w dwóch miejscach. Wielu świadków połączonych z Chrześcijańskimi tradycjami, zanotowało okoliczności dwulokacji, które były zauważone u wielu świętych. Ojciec Pio miał charyzma wielu naocznych świadków którzy widzieli go w różnych miejscach w tym samym czasie. Oto kilka świadectw.

Pani Maria, jedna ze spirytualnych córek Ojca Pio, stwierdziła że pewnego wieczoru, podczas modlitwy jej brat nagle zasnął. Natychmiast został on obudzony uderzeniem w prawy policzek. Zorientował się że ręka która go uderzyła odziana była w pół-rękawiczkę. Od razu pomyślał o Ojcu Pio. Następnego dnia zapytał się on Ojca Pio czy on go uderzył w policzek. „To jest sposób na odrzucenie śpiączki podczas modlitwy” – odpowiedział Ojciec Pio. W ten sposób, Ojciec Pio „obudził” uwagę modlącego się mężczyzny.

Pewnego dnia, były oficer Armii Włoskiej wszedł do zakrystii i zauważając Ojca Pio FOTO16.jpg (5587 byte)powiedział: „Tak, jest tu! Nie pomyliłem się!” Podeszedł to Ojca Pio, klękając przed nim ze łzami w oczach powiedział: „Ojczy, dzięki za ocalenie mnie od śmierci.” Poczynam zaczął opowiadać tam zgromadzonym – „Byłem kapitanem w piechocie, pewnego dnia na froncie, podczas strasznej godziny bitwy niedaleko mnie zobaczyłem mnicha który krzyknął: ‘Niech się Pan oddali z tego miejsca!’ Podbiegłem do niego – i w tym momencie, tam gdzie przed chwilą stałem wybuchł granat i pozostawił krater. Gdy się odwróciłem z powrotem do mnicha – jego już tam nie było”. Ojciec Pio, podczas dwulokacji, ocalił jego życie.

Ojciec Alberto, który spotkał się z Ojcem Pio w 1917 roku stwierdził: „Ojciec Pio stał przy oknie i patrzył na góry. Mówił coś do siebie. Podeszedłem do niego aby ucałować jego rękę lecz on mnie nie dostrzegł – jego ręka była sztywna. W tym momencie usłyszałem jak Ojciec Pio udzielał komuś przedśmiertne rozgrzeszenie. Po chwili, Ojciec Pio zatrząsł się jakby się budził ze snu. ‘Ty tu jesteś? Nie zauważyłem Ciebie’ – powiedział gdy mnie zobaczył. Po kilku dniach przyszedł telegram z Turynu. Ktoś dziękował przełożonemu za wysłanie Ojca Pio to Turynu do umierającego. Domniemałem że ta osoba umierała w tym samym czasie gdy Ojciec Pio udzielał mu rozgrzeszenia w Rotundzie San Giovanni. Najwyraźniej, przełożony zakonu wysłał Ojca Pio do Turynu, który to przeniósł się tam przez dwulokację.

W 1946 roku, amerykańska rodzina z Philadelphii wybrała się to Rotundy San Giovanni aby podziękować Ojcu Pio. Ich syn, który w drugiej wojnie światowej był pilotem bombowca, został ocalony przez Ojca Pio nad Pacyfikiem. Oto wyjaśnienie syna: „byliśmy tuż przy docelowym lotnisku na wyspie gdzie mieliśmy wylądować z pełnym ładunkiem bomb. Zostaliśmy trafieni przez japoński myśliwiec. Samolot wybuchł zanim reszta załogi zdążyła wyskoczyć. Tylko mi udało się wyskoczyć. Nawet nie wiem w jaki sposób. Próbowałem otworzyć spadochron, ale bezskutecznie. Niechybnie rozbiłbym się o ziemię gdyby nie pomoc mnicha który zjawił się w locie. Miał on białą brodę. Wziął mnie w swe ramiona i delikatnie złożył u bramy bazy. Możecie sobie wyobrazić zadziwienie wzbudzone moją przygodą. Nikt nie chciał wierzyć, ale moja obecność tam była niezbitym dowodem. Podczas wyjazdu do domu na przepustce, wśród zdjęć mojej matki, rozpoznałem mnicha który mnie ocalił. Matka mi powiedziała że prosiła Ojca Pio o opiekę nade mną.”

Pewna kobieta mieszkała ze swoją córką w Bolonii. Miała ona guz nowotworowy na ramieniu. Córka przekonała ją na operację. Chirurg chciał jeszcze trochę poczekać przed ustaleniem daty operacji. Tymczasem, zięć wysłał telegram do Ojca Pio, prosząc o modlitwę za swoją teściową. W tym samym czasie gdy Ojciec Pio otrzymał telegram, kobieta ta, siedząc sama w jadalni zobaczyła Kapucyna wchodzącego do pokoju przez drzwi. „Jestem Ojciec Pio z Pietrelcyny” – przedstawił się. Po krótkiej rozmowie o diagnozie lekarskiej i po namowie do modlitwy to Błogosławionej Matki, Ojciec Pio zrobił znak krzyża na jej ramieniu i wyszedł. W tym momencie kobieta zawołała służącą, córkę, zięcia i pytała się ich dlaczego wpuścili do niej Ojca Pio bez zapowiedzi. Oni zaś zgodnie odpowiedzieli że Ojca Pio nie widzieli i do domu nikogo nie wpuszczali. Następnego dnia, w przygotowaniu do operacji, chirurg zbadał kobietę lecz guza już nie było.

Ojciec Pio odwiedził biskupa, który udzielił mu święceń kapłańskich 10 sierpnia 1910 roku w katedrze Benevento. Wydarzyło się to przed śmiercią biskupa. Ojciec Pio bilokował aby duchowo wesprzeć biskupa.

Nawet błogosławiony Don Orione mówił o darze bilokacji Ojca Pio. Powiedział on: „Byłem w kościele św. Piotra w Rzymie, aby wziąć udział w uroczystościach beatyfikacyjnych św. Teresy. Był tam również Ojciec Pio pomimo faktu, iż w tym samym czasie był on również w swoim klasztorze. Widziałem go. Uśmiechał się i poprzez tłum ludzi zbliżał się w moim kierunku. Jednak, kiedy był już całkiem blisko mnie, zniknął.

W 1951r. Ojciec Pio odprawiał Mszę świętą w pewnym klasztorze w Czechosłowacji. Po Mszy siostry zakonne poszły do zachrystii aby zaproponować Ojcu Pio kawę jako podziękowanie za jego niespodziewaną wizytę. Niestety nie znalazły go tam i na tej podstawie wywnioskowały, że miały do

czynienia ze zjawiskiem bilokacji.

W 1956r. Ojciec Pio odprawił Mszę świętą dla Prymasa Węgier Jozefa Mindszentego w więzieniu w Budapeszcie. Ktoś, kto miał informacje na temat uwięzienia Prymasa zapytał Ojca Pio wprost: „Ojciec Pio! Odprawiłeś Mszę dla Prymasa Węgier więc musiałeś też z nim rozmawiać! Byłeś z nim w więzieniu i widziałeś go.” Ojciec Pio odpowiedział: „Oczywiście, jeżeli z nim rozmawiałem, to także go widziałem”. Był to przypadek bilokacji.

Matka Speranza, założycielka zakonu Sióstr Służebniczek Miłości Miłosiernej powiedziała, że widywała Ojca Pio w Rzymie codziennie przez cały rok. Jest to również przypadek przebywania Ojca Pio w dwu miejscach jednocześnie. Wiemy, że Ojciec Pio był w Rzymie tylko raz, w roku 1917, kiedy to towarzyszył swojej siostrze, która wstępowała do klasztoru.

Pewien generał włoskiej armii o nazwisku Cadorna wpadł w taką depresję po przegranej walce w Caporetto, że zaczął myśleć o popełnieniu samobójstwa. Pewnego wieczoru wszedł do swojego pokoju i rozkazał swojemu ordynariuszowi, aby nikt do niego nie wchodził. Wyciągnął broń z szuflady i skierował ją w stronę głowy. Nagle usłyszał głos: „Generale, dlaczego chcesz popełnić takie głupstwo?” Głos i obecność zakonnika pomogła generałowi w zmianie decyzji. Zastanawiał się jednak jak to było możliwe, że dostał się on do jego pokoju. Poprosił ordynariusza o wyjaśnienia ale ten odpowiedział, że nikogo nie widział. Parę lat później generał przeczytał w gazecie o zakonniku, który czynił cuda w okolicy Gargano. Potajemnie tam pojechał i był zaskoczony, kiedy Ojciec Pio powiedział do niego: „Witam, Generale! Bardzo pan ryzykował tamtego wieczoru, nieprawdaż?”

Ojciec Agostino pisał: “Zakonnica z Florencji powiedziała mi, że po komunii świętej ukazał się jej Ojciec Pio pocieszając ją i błogosławiąc. Chciałem o to zapytać Ojca Pio.

Powiedziałem do niego: "Czy ty często robisz wycieczki również do Florencji? Zakonnica mówiła mi o tym."

"Tak, Ojciec" odpowiedział mi pokornie.

Ojciec Pio bywał we Florencji dzięki bilokacji.

Ostania bilokacja Ojca Pio miała miejsce popołudniu, dzień przed jego śmiercią. Ojciec Pio odwiedził w mieście Genoa Brata Umile, który był ranny.

22 września 1968 roku około 16.30 Siostra Ludovica poszła do Ojca Umile, aby zanieść mu herbatę. Zakonnica poczuła silny zapach kwiatów, który rozprzestrzenił się wokół. Ponieważ nie wiedziała skąd pochodzi zapach spoglądała na zakonnika czekając na wyjaśnienie.

Ojciec Umile w sposób naturalny i spontaniczny powiedział: "Ojciec Pio był mnie odwiedzić i przekazał mi swoje ostatnie pożegnanie."

Następnego dnia nadeszła wiadomość o śmierci Ojca Pio.

=====